

Środa III tygodnia Adwentu
16 grudnia 2020 r.

Dary ofiarne

Razem z chlebem i winem ofiaruję Ci, Jezu, moje życie.

Próbując zrozumieć Cud nad cudami, jakim jest Msza Święta, i lepiej, bardziej świadomie w nim uczestniczyć, poznaliśmy już obrzędy wstępne i liturgię słowa.

Wyznanie wiary i modlitwa powszechna, albo inaczej modlitwa wiernych, kończą liturgię słowa. Zaczyna się trzecia część Mszy Świętej – liturgia eucharystyczna.

Tak więc na początku składamy na ołtarzu wino i chleb. Dlaczego wino i chleb? Bo w czasach Pana Jezusa był to podstawowy pokarm, coś bardzo zwykłego. Chleb jedli wszyscy. Teraz też tak jest – chleb jest najbardziej podstawowym pokarmem. Jedzą go wszyscy.

Podobnie wino – w Palestynie, czyli w ojczyźnie Jezusa, było podstawowym napojem. Upieczenie chleba i wyprodukowanie wina wymaga sporo ciężkiej pracy. Wielu ludzi przy tym się trudzi.

By powstał chleb, pracują rolnik, młynarz, piekarz. By powstało wino, pracują ogrodnik w winnicy i robotnik w winiarni. Trudno jest upiec dobry chleb i trudno jest zrobić dobre wino. W czasie Mszy Świętej na ołtarzu składamy Bogu te owoce niełatwej ludzkiej pracy. W momencie ofiarowania, ksiądz wznosi chleb i wino wypowiadając słowa:

„Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”.

Kolejno bierze wino i mówi:

„Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym”.

Jeśli Msza jest recytowana, odpowiadamy:

„Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki”.

Zwróćcie uwagę, że w naszym spotkaniu z Bogiem uczestniczy świat przyrody. Bo to właśnie chleb i wino, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich, zostaną przemienione w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa.

Chleb składany na ofiarę w czasie Mszy św. wygląda inaczej niż ten, który zjedliście na śniadanie. Jest okrągłym białym opłatkiem, upieczonym z pszennej mąki i wody, bez zakwasu. Nazywamy go hostią. Są też mniejsze hostie – komunikanty, które umieszcza się w puszcze. Czasem ktoś widzi puszkę i mówi: kielich. Bo puszka jest podobna do kielicha, ale można ją rozpoznać po tym, że ma przykrywkę. Puszkę z konsekrowanymi hostiami przechowuje się w tabernakulum. Wyciąga się ją, jeśli jest taka potrzeba, by rozdzielić Komunię Świętą.

Kiedy ołtarz jest już przygotowany do złożenia ofiary – są na nim chleb i wino – ksiądz bierze do rąk chleb – hostię ułożoną na specjalnym złotym talerzyku nazywanym pateną – i po cichu odmawia modlitwę, tak jak kiedyś w Wieczerniku zrobił to Pan Jezus.

Potem przygotowuje wino. Zanim jednak podniesie kielich z winem, by odmówić modlitwę, wlewa do wina kroplę wody. To jeden z najpiękniejszych symboli.

Co to oznacza? Dlaczego ksiądz tak robi?

Kropla wody symbolizuje nas, a wino Pana Jezusa. Wpuszczona do wina rozpływa się w nim i już kropli wody nie ma – jest wino. Wino nic nie traci ze swego smaku od jednej kropli wody, a kropla wody zyskuje wszystko od wina. To tak jak Bóg stał się człowiekiem i zstąpił na ziemię, i nie stracił niczego ze swego bóstwa, tak my, chcąc wejść do nieba, musimy stać się jak Pan Bóg – dobrzy i święci (jak ta kropla, która zyskała smak wina).

To bardzo ważny moment.

Wszystkie dary ksiądz ustawia na korporale – to taka specjalna biała serwetka. A kielich z winem, po odmówieniu modlitwy dziękczynnej, nakrywa palką.

Czasem ludzie zastanawiają się, dlaczego kielich i patena, i puszka, i inne przedmioty na ołtarzu i przy ołtarzu wykonane są z drogocennych materiałów, czasem ze złota?

Kiedy do domu przychodzą goście, wtedy mama wyciąga najlepszą zastawę. Nakrywa stół świeżym, czystym obrusem. Czasem ozdabia stół kwiatami, świecami. Tym bardziej kiedy chodzi o Pana Jezusa! Na ołtarz dajemy to, co najlepsze.

Na ołtarzu mamy dary chleba i wina, ale żeby ofiara była pełna, możemy dołożyć jeszcze swój dar. Swoje codzienne kłopoty, swoje cierpienie i trudności. Kogoś boli ząb, ktoś inny ma dużo lekcji i nie potrafi nauczyć się wszystkiego, jeszcze ktoś ma kłopoty w domu albo nie potrafi dogadać się z kolegami i jest mu przykro i smutno. Ten swój ból może w tym momencie złączyć z ofiarą Pana Jezusa.

Ale darem dołożonym do ofiary Zbawiciela mogą też być nasze radości, nasze dobre postanowienia, to, co nam się udało, co nas cieszy. Jednym słowem wszystko, co nosimy w sercu, z czym przyszliśmy na Mszę Świętą.

Popatrzcie, jakie to piękne, nasz zwykły chleb i wino, to, co człowiek umie wytworzyć, nasze zwykłe trudy i cierpienia, i radości razem z ofiarą Jezusa, dzięki Jego ofercie, unoszą się do nieba.

Za chwilę wszystko zostanie przyjęte i przemienione tak jak chleb i wino w Ciało i Krew Boga.

Jeszcze o jednym darze nie powiedziałem.

W czasie przygotowania darów zbierana jest ofiara – pieniądze. To nie jest własność księdza.

To bardzo stary zwyczaj. Jeszcze z czasów pierwszych chrześcijan, którzy troszczyli się o to, by nikt z obecnych na Mszy Świętej nie był pokrzywdzony ani głodny. Dlatego oprócz chleba i wina przynosili mleko, miód, masło. Chleb i wino zostawały na ołtarzu, a resztę rozdzielali między potrzebujących. Teraz łatwiej przynieść pieniądze i kupić za nie, co potrzeba.

Zebrane pieniądze są przeznaczone na potrzeby parafii, na zapłacenie rachunków za prąd, na jakiś remont, ale także na pomoc ludziom, którym parafia pomaga, czy choćby misjonarzom.

Jutro poznacie człowieka wyjątkowo zakochanego w Panu Jezusie.